

Prezes-dłużnik i inne ryzyka grupy IDMSA

Mariusz Zielke

Komornik zajmuje majątek Marka Falenty, głównego akcjonariusza domu maklerskiego. Będą problemy.

Marek Falenta, największy akcjonariusz IDMSA i prezes Electusa, ma ogromne problemy finansowe i prawne, które mogą przełożyć się na całą grupę IDMSA. Rok temu został prawomocnie skazany przez sąd za pomoc w oszustwie. Teraz jego majątek i posiadane akcje zajmuje komornik, a partnerzy biznesowi pytają, dlaczego nie reguluje swoich długów i „podaje się” za prezesa, choć nie ma prawa sprawować tej funkcji. Electus tymczasem próbuje obecnie sprzedać obligacje za 74 mln zł na podstawie prospektu zatwierdzonego przez Przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego (KNF) jeszcze w marcu 2008 r. To ostatnia szansa na uplasowanie tych papierów. Prospekt został opublikowany 5 marca 2009 r. Ważny jest przez 12 miesięcy - zapisy mogą być przyjmowane tylko do 5 marca 2010 r. IDMSA prowadzi je do 26 lutego.

Lawina problemów

Ani w prospekcie, ani w aneksach, Electus nie poinformował jednak rynku o powyższych problemach i ryzykach z nich wynikających oraz o konflikcie pomiędzy Falentą i współnikami w innym biznesie - ZNTK Nieruchomości (spółce zależnej poznańskich Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego). Związane z przedsiębiorcą Zbigniewem Majcherkiem spółki kwestionują znaczącą część wierzycielności znajdujących się na bilansie Electusa, wartość zabezpieczeń długów samego Falenty wobec Electusa i składają doniesienia do prokuratury w sprawie podejrzenia bezprawnych działań na szkodę ZNTK. Majcherek uważa, że został nieuczciwie potraktowany przez Falentę, który „nie wywiązał się z umów inwestycyjnych” i próbował bezprawnie przejąć spółkę. Marek Falenta odpiera, że to on jest pokrzywdzony przez Majchereka, zarzut „działania na szkodę udziałowców i pracowników tej spółki jest nieprawdziwy”.

Kto ma rację, rozstrzygnie prokuratura i sąd. Tylko dlaczego o całym sporze nie wiedzą potencjalni inwestorzy?

A powinni, bo udziały w ZNTK Nieruchomości mają dla Electusa dużą wartość – zgodnie z raportem spółki za III kwartał 2009 r. stanowią zabezpieczenie ponad 90 mln zł długów Falenty (i osób, których zobowiązania zabezpieczył swoim majątkiem) wobec Electusa. Ponadto udziały te zostały zajęte przez komornika, o czym także nie przeczytamy w aneksach.

6 sierpnia 2009 r. Sąd Okręgowy we Wrocławiu wydał nakaz zapłaty na rzecz byłego współnika w Electusie kwoty ponad 25 mln zł. Choć wyrok nie jest prawomocny, w sierpniu „została wszczęta egzekucja przeciwko dłużnikowi Markowi Falencie”. Prowadzi ją komornik sądowy Marek Chlebowski z Leszna. Do dziś poza udziałami zajął m.in. dwa domy Falenty. Czy dalej prowadzi egzekucję?

„Niestety ze względu na obowiązującą mnie tajemnicę służbową nie mogę odpowiedzieć Panu na zawarte w mailu pytania” - napisał do nas Marek Chlebowski.

„Pan Marek Falenta jest w sporze prawnym z Panem (...), który – na podstawie wystawionego przez Marka Falentę weksla – uzyskał nakaz zapłaty w postępowaniu nakazowym. Na tej podstawie Pan (...) podjął działania w celu zabezpieczenia należności objętej wekslem. Zabezpieczeniem objęte zostały m.in. udziały w Spółce ZNTK Nieruchomości Sp. z o.o. w Poznaniu. Pan Marek Falenta kwestionuje roszczenia Pana (...). Sąd Okręgowy we Wrocławiu uznał częściowo roszczenie (...), a jednocześnie wstrzymał czynności zabezpieczające do czasu uprawomocnienia się orzeczenia; Sąd nie doręczył dotychczas uzasadnienia wyroku; Pan Marek Falenta zamierza wnieść apelację od wyroku Sądu I instancji.” - twierdzi Daniel Starski z firmy PR Talking Heads, przekazując NGI24 odpowiedzi na pytania do Marka Falenty (dane wierzyciela usunięto na jego prośbę).

Co na to KNF? Czy Electus właściwie wypełnia obowiązki informacyjne?

„Prospekt emisyjny powinien zawierać prawdziwe, rzetelne i kompletne informacje, przy uwzględnieniu rodzaju emitenta i papierów wartościowych mających być przedmiotem oferty publicznej lub dopuszczenia do obrotu na rynku regulowanym, istotne dla oceny sytuacji gospodarczej, finansowej i majątkowej oraz perspektyw rozwoju emitenta oraz dotyczące praw i obowiązków związanych z tymi papierami wartościowymi. (...) Jeśli jest Pan w posiadaniu informacji na temat uzasadnionego zagrożenia spłaty wskazanych należności spółce (lub opóźnienia ich spłaty), co mogłoby prowadzić do utraty przez Electus S.A. wskazanych kwot lub do utraty przez spółkę płynności płatniczej, a w konsekwencji mogłoby mieć wpływ na sytuację finansową i majątkową emitenta, zwracamy się o przekazanie takich szczegółów do KNF celem umożliwienia nadzorowi ich zbadania.” - pisze do nas Łukasz Dajnowicz, rzecznik KNF.

Pojawiają się jednak dalsze pytania. Czy konflikt ze współnikami i komornicze zajęcia nie spowodują roszczeń banków o uzupełnienie zabezpieczeń kredytów? Wiele udziałów Falenty w ZNTK Nieruchomości i IDMSA jest wpisanych w rejestrze zastawów sądowych jako zabezpieczenie pożyczek w bankach: Raiffeisen Bank Polska i Gospodarczym Banku Wielkopolskim (GBW). Falenta na 10 lutego 2010 miał ustanowionych 19 zastawów na rzecz tych banków i Electusa. Zdecydowana większość zastawionych akcji zabezpieczała wierzycielności na kwoty od kilkunastu do nawet ponad 40 mln zł (najwyższa suma zabezpieczenia).

Dla porównania Grzegorz Leszczyński, prezes IDMSA, na ten sam dzień miał pięć „otwartych” pozycji w rejestrze zastawów (największa na nieco ponad 13 mln franków szwajcarskich) na rzecz dwóch wymienionych banków i BZWBK. Rafał Abratański, wiceprezes IDMSA, miał zaś tylko trzy wpisy (najwyższy także do wysokości nieco ponad 13 mln CHF).

„Spór z Panem (...) nie będzie wymagał dodatkowych zabezpieczeń na rzecz banków i Spółki ELECTUS, gdyż majątek Pana Marka Falenty wielokrotnie przewyższa zasądzoną kwotę na rzecz Pana (...). Pan Marek Falenta widzi możliwość zawarcia ugody w tej sprawie. Bez względu na to jak długo będzie toczył się spór z Panem (...) nie występuje ryzyko konieczności uzupełnienia zabezpieczenia. Nie występuje ryzyko utraty płynności u Pana Marka Falenty.” - odpiera PR Electusa (dane wierzyciela usunięto na jego prośbę).

Pytanie czy to przekonujące wyjaśnienie i czy nie powinno się znaleźć (wraz ze szczegółowym opisem) w aneksie do prospektu?

Dług w Electusie Marek Falenta ma od 12 października 2007 r. Pierwotnie miał być spłacony do 31 grudnia 2007 r. Potem termin spłaty zmieniano jeszcze kilkakrotnie – m.in. na 29 lutego 2008 r., 30 czerwca 2009 r., 30 września 2009 r. Electus pilnował jednak, żeby informować o kolejnych terminach spłaty. Po 30 września już takiego terminu nie mogliśmy znaleźć.

„ELECTUS posiada niewymagalną należność od Prezesa Marka Falenty związaną z przejęciem przez Marka Falentę wierzytelności wobec dłużników ELECTUS S.A.” - podaje teraz PR spółki.

Trudno nie zastanawiać się, czy wielokrotne zmiany terminu spłaty tego zadłużenia w obecnej sytuacji konfliktu nie stanowią zagrożenia dla Electusa i całej grupy IDMSA. Electus to około 50 proc. aktywów grupy IDMSA. Zobowiązania prezesa oraz podmiotów z nim powiązanych wobec Electusa stanowią prawie 98 proc. kapitałów własnych i 37 proc. aktywów Electusa. Spółka generuje co kwartał na odsetkach od tych wierzytelności papierowy zysk (8,4 mln zł w III kwartałach 2009 r.) - to główna część zysków Electusa za ten okres (ponad 61 proc. zysku brutto). Co się stanie, jeśli prezes jednak nie będzie wypłacalny, a zabezpieczenia trafią do innych wierzycieli? Jeśli pojawi się ryzyko niespłacenia zobowiązań, zyski mogą okazać się puste, a z powodu wynikających z tego rezerw kapitał własny spółki może ulec znaczącej korekcie w dół.

Electus wyceniany jest obecnie w bilansie IDMSA na 380 mln zł.

Zdaniem wielu inwestorów giełdowych ta wartość już od dawna jest zdecydowanie zawyżona. Na biznesowym portalu "Pulsu Biznesu" w ramach akcji „Inwestor” (polegającej na zadawaniu pytań zarządowi spółek przez inwestorów) co jakiś czas pojawiają się pytania i wątpliwości związane z wyceną i długami prezesa.

"Kiedy IDM wyceni spółkę Electus do faktycznej wartości rynkowej" - pytał 23 czerwca 2009 r. za pośrednictwem „PB” jeden z czytelników.

„W aktywach w wysokości 236 mln spółka posiada wierzytelności wobec pana prezesa M Falenty zabezpieczone na udziałach/nieruch. spółki ZNTK Nieruchomości należącej do Pana Marka Falenty w wysokości 81mln, to ponad 1/3 aktywów! Jaka jest zatem podstawowa działalność Electusa, kogo spółka finansuje, szpitale czy Pana Prezesa? Czy Pan Falenta reguluje odsetki od kwoty głównej czy może przesuwają się je do kapitału długu (dług rośnie). Trochę niebezpieczna spirala (czy spółka ZNTK ma taki majątek netto?). Jak długo taki stan rzeczy będzie istniał - kiedy Pan Falenta ureguluje długi? W raporcie Electusa nie ma słowa o terminach spłaty wierzytelności, spółka nie odpowiada na maile a powinna (obligacje publiczne).” - pytał inny czytelnik portalu "PB" (cytat bez zmian).

Mimo sygnałów żadna gazeta nie podjęła nawet próby opisanie tej sprawy.

Wszystkie „trudne” pytania IDMSA także pozostawia bez odpowiedzi, choć odpowiada na inne kwestie poruszane przez czytelników „PB”.

26 stycznia 2010 r. w TVN CNBC Biznes, Grzegorz Leszczyński, prezes IDMSA, został zaskoczony pytaniem, które prowadzącemu program podesłał jakiś internauta - właśnie o Electusa i wierzytelności Marka Falenty w stosunku do spółki.

- One są bardzo dobrze zabezpieczone nieruchomościami i to dotyczy nie zobowiązań prywatnych pana Falenty tylko grupy firm z nim związanych. Myślę, że poradzimy sobie z tym problemem - zbył prowadzącego Grzegorz Leszczyński.

Prawda jest inna: dużą część długów przejął Marek Falenta od innych (nie swoich spółek), więc są to zobowiązania prywatne. Nie są też zabezpieczone nieruchomościami, tylko mniejszościowymi udziałami w spółce posiadającej nieruchomości. Takie udziały mogą okazać się znacznie mniej warte niż same nieruchomości. Szczególnie w sytuacji konfliktu z większościowym właścicielem, posiadającym 53 proc. udziałów ZNTK Nieruchomości. Falenta ponadto wierzytelność zabezpieczył nie wszystkimi posiadanymi udziałami w ZNTK (oficjalnie ma 34 proc.) - zastaw ustanowiony jest jedynie na 12 proc. udziałów.

Dodatkowo pojawia się kwestia genezy powstania tego długu. Początkowo – w lipcu 2007 r. - pożyczkę spółce Sigma (związana ze Zbigniewem Majcherkiem i ZNTK) udzielił sam Electus. Potem zbył tę wierzytelność Falencie, za którą do dziś nie odzyskał pieniędzy. Marek Falenta zaś stał się udziałowcem ZNTK Nieruchomości w ramach rozliczeń ze Zbigniewem Majcherkiem. Dodatkowo 13 proc. udziałów w ZNTK Nieruchomości przejęli prezesi IDMSA – Grzegorz Leszczyński, Rafał Abratański oraz Beata Leszczyńska. Dlaczego osoby te inwestowały prywatnie, a nie poprzez IDMSA czy Electusa, spółki, które przecież takimi inwestycjami się zajmują? Czy - skoro Electus prowadzi działalność w zakresie restrukturyzacji wierzytelności, a sama spółka matka w zakresie inwestycji także pozagiełdowych - prezesi IDMSA nie powinni informować rynku, że prowadzą wobec własnej spółki działalność konkurencyjną?

ZNTK Nieruchomości jest mimo problemów spółką atrakcyjną – posiada 20 ha gruntów w centrum Poznania. Prezesi IDMSA mogą więc na inwestycji dobrze zarobić. Nie uzasadnia to jednak braku precyzyjnych informacji i wyjaśnień we wszystkich sprawach. To jest groźne dla grupy IDMSA. Spółka publiczna, a tym bardziej biuro maklerskie działające na podstawie licencji, nie może kłamać i ukrywać problemów. Nadzorująca przestrzeganie obowiązków informacyjnych spółek KNF może nałożyć dotkliwe kary za wprowadzanie w błąd inwestorów.

Na pytania NGI24 dotyczące tych kwestii IDMSA na razie nie odpowiedział.

Sprawiedliwość i prawnicy

Czarne chmury zbierają się nad Markiem Falentą już od dawna. 24 lutego 2009 r. uprawomocnił się wyrok skazujący za pomoc w wyłudzeniu kredytu orzeczony przez Sąd Okręgowy w Legnicy. Od tego dnia Falenta nie ma prawa być w zarządzie żadnej spółki, co wynika wprost z przepisów Kodeksu Spółek Handlowych i nie jest kwestią uznaniową czy rozstrzyganą przez sąd. Część przestępców próbuje co prawda ominąć przepisy udając, że prowadzą spór prawny w tej kwestii - np. składają wniosek do sądu orzekającego o winie o zezwolenie na zajmowanie funkcji w zarządach spółek, choć te wnioski nie są skuteczne, chyba że dotyczą przestępstwa nieumyślnego. Marek Falenta takiego wniosku jednak nie złożył.

Biznesmen twierdzi, że jest niewinny i został pomówiony.

„Pan Marek Falenta nie zgadza się z wyrokiem Sądu Okręgowego we Wrocławiu, dowodząc, że padł ofiarą pomówienia. Z tego też względu prawnicy Pana M. Falenty wnieśli Skargę Kasacyjną do Sądu Najwyższego. Sprawa jest w toku.” - pisze do nas PR Electusa.

„Spółka ELECTUS dysponuje opinią Pana Prof. dr hab. Jacka Giezka z Katedry Prawa Karnego Materialnego Uniwersytetu Wrocławskiego, zgodnie z którą „Wynikający z art.18.§2 kodeksu spółek handlowych zakaz wykonywania funkcji członka zarządu ... nie powinien dotyczyć osoby, która została skazana prawomocnym wyrokiem za wymienione w tym przepisie przestępstwo, jeśli została ono popełnione przed wejściem w życie kodeksu spółek handlowych, tj. przed dniem 1 stycznia 2001r.” Zgodnie z opinią zakaz ten nie dotyczy Pana Marka Falenty.” - podaje też spółka.

Opinia, na którą powołuje się Electus, została podpisana przez Jacka Giezka. To samo imię i nazwisko nosi... adwokat Marka Falenty w opisywanym procesie o pomoc w oszustwie, który przegrał.

Dla wielu innych prawników, w tym Sądu Najwyższego, sprawa jest jasna i niestety inaczej interpretowana.

„Nie może być członkiem zarządu, rady nadzorczej, komisji rewizyjnej albo likwidatorem osoba, która została skazana prawomocnym wyrokiem za przestępstwa określone w przepisach rozdziałów XXXIII-XXXVII Kodeksu karnego (...)” - widnieje w Kodeksie spółek handlowych.

Zakaz ustaje z upływem piątego roku od dnia uprawomocnienia się wyroku skazującego.

Marek Falenta został skazany z art. 286 i 297 Kodeksu karnego, które zawierają się w rozdziałach XXXV – XXXVI – traktujących o przestępstwach przeciwko mieniu i przeciwko obrotowi gospodarczemu. Zdecydowanie więc zakaz dotyczy Marka Falenty.

Według interpretacji podanej w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 25 października 2007 r. powoływanie się na okoliczność, że przestępstwa „miały miejsce przed wejściem w życie Kodeksu spółek handlowych, jest z gruntu błędne i nie ma w sprawie żadnego znaczenia”.

„Treść przepisów art. 18. § 2, 3 i 4 k.s.h. nie pozostawia wątpliwości, że wszelkie skutki istotne dla orzekania (...) ustawa wiąże z samym faktem wydania prawomocnego wyroku skazującego za określone przestępstwo. Z powyższego w sposób oczywisty wynika, że znaczenie decydujące z punktu widzenia stosowania przytaczanej regulacji, która zaczęła obowiązywać w dniu 1 stycznia 2001 r., ma data wydania wskazanego orzeczenia, nie zaś ustalenie co do czasu popełnienia przypisanego nim przestępstwa” - napisano w postanowieniu Sądu Najwyższego.

Także dla KNF nie ma w tej kwestii wątpliwości.

„Przepis art. 18 § 2 Kodeksu Spółek Handlowych brzmi jednoznacznie (...). Jednocześnie należy zwrócić uwagę, iż orzeczenie przez sąd prawomocnego wyroku wobec członka organu spółki nie wywołuje skutku w postaci odwołania z funkcji pełnionej w takim organie przez osobę skazaną. Do odwołania takiej osoby muszą zostać podjęte działania przewidziane w art. 368 § 4 Ksh tzn. członków zarządu powołuje i odwołuje rada nadzorcza, chyba że statut spółki stanowi inaczej. Członek zarządu może być odwołany lub zawieszony w czynnościach także przez walne zgromadzenie” - pisze Łukasz Dajnowicz.

Dlaczego więc Marek Falenta wciąż jest prezesem Electusa?

„Komisja nie dysponuje prawem do odwoływania ani do zobligowania akcjonariuszy do odwołania z pełnionej funkcji osoby skazanej prawomocnym wyrokiem za wskazane przestępstwa. Natomiast obowiązek podania informacji dotyczących postępowań sądowych arbitrażowych określony w pkt. 13.6 Załącznika IV do Rozporządzenia, dotyczy emitenta, nie zaś członków organów zarządzających. Ponadto, należy podkreślić, iż w zakresie wskazanym w pkt. 2 Pana wiadomości, UKNF w świetle zadań, o których mowa w art. 7 Ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o nadzorze nad rynkiem kapitałowym, podjął stosowne działania” - podaje rzecznik KNF.

Jakie? Na razie nie wiemy. Pytań – wciąż bez odpowiedzi - jest zresztą więcej: co się stanie, jeśli prezes Electusa przegra swoją batalię i okaże się, że wszystkie podejmowane przez niego decyzje od 24 lutego 2009 r. są pozbawione mocy prawnej? Dlaczego IDMSA nie opisał wszystkich wymienionych ryzyk? Co robi Rada Nadzorcza Electusa? Dlaczego giełdowa spółka akceptuje Falentę na stanowisku prezesa spółki zależnej, na dodatek prowadzącej publiczną emisję obligacji pod nadzorem KNF? Pytanie też, czy informuje o wymienionych problemach swoich klientów, jeśli namawia ich do zakupu obligacji Electusa?

Do wymienionych kwestii będziemy wracać. Już wkrótce kolejny artykuł w tej sprawie.

Aktualizacja: 14.55 (usunięcie danych wierzyciela, który jest osobą prywatną, na jego prośbę)

22 lutego 2010 23:41